

To nie jest tekst dla przygłupów, to jest tekst dla tych, którzy są żywo zainteresowani demokracją wewnętrzną w PZTS. Pozdrawiam wszystkich niepokornych. Wszyscy uprawiający tenis stołowy łączcie się!!!



Lato rozpoczęte. Pociągi spóźniają się już na stacji początkowej, w przedziałach zamiast tradycyjnego grania w tysiąca lub makao, każdy otwiera swego tableta lub laptopa i rżnie w to, co ma na dysku lub na penie. Szkoła, zamiast skończyć się w pierwszych dniach lata, czeka do lipca, zabrano dzieciakom tydzień wakacji, tylko w imię czego? Teraz zabiorą rok beztroskiego życia, wysyłając je w dżunglę szkolnego życia. Według mnie, powinni zakazać strzyżenia do 6. roku życia, tak aby chłopcy mogli pierwszy dzień szkoły spędzić na postrzyżynach. To dopiero byłby prawdziwy powrót do źródeł.

Nadchodzi czas twardych i okrągłych piłeczek. Podobno zmieniają technikę gry, tylko czy to odmieni coś w polskim tenisie stołowym? Dalej jesteśmy 30 lat za Chińczykami, a w polskiej lidze grają motorniczy, kelnerzy, kucharze, szewcy i inni rzemieślnicy z ChRL. I to wystarcza na nasze gwiazdy.

Na Mazowszu tamtejszy zarząd OZTS forsuje, faworyzuje i finansuje jeden model szkolenia dzieci. Nie mam nic przeciw tej metodzie, ale lubię różnorodność, a w monopolizacji widzę same złe rzeczy (przepraszam, Jurku, to nic osobistego!). Trzeba być otwartym na różnorodność, bo inaczej cofamy się w rozwoju. Wspierajmy różne formy szkolenia, nie dyskredytujmy innych.

Skończył się sezon sportowy 2012/2013, jeszcze gorszy pod względem formalno–prawnym niż poprzedni. Najciekawsze, że „Pingpongowy poker” robiono pod hasłem przestrzegania zasady „są lepsi i są gorsi”. I to dało mi bodziec do bezkompromisowego działania w celu oczyszczenia tej stajni z nagromadzonej w niej narośli pychy, arogancji, zwykłego chamstwa, braku lojalności wobec dyscypliny. Poprzedni działacze i obecni w swej pewności siebie doprowadzili do tego, że tak źle jak teraz z PZTS nie było nigdy. A być może będzie jeszcze gorzej.

Jestem, niewykluczone, nudny w swych spostrzeżeniach i opisach dotyczących polskiego tenisa stołowego. Jako jedyny (być może) zagrożenie w bycie naszej dyscypliny sportu widzę bardziej w pozasportowych detalach niż w słabych wynikach sportowych. W prowadzonej z MSiT wymianie poglądów w temacie statusu

prawnego PZTS dostrzegam pewne rozkojarzenie oceny ścieżek prawnych, ale które mimo wszystko, zdają się zmierzać do tego samego wyniku.

I teraz zadam za pośrednictwem popularnego wortalu pingpongowego time-out.pl kilka pytań do władz polskiego tenisa stołowego:

1. Czy prawdą jest, że Polski Związek Tenisa Stołowego nie uzyskał decyzji pozytywnej co do statutu ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki?
2. Czy prawdą jest, że PZTS nie zaskarżył negatywnych decyzji MSiT w sprawie statutu PZTS?
3. Czy prawdą jest, że nowy projekt regulaminu rozgrywek PZTS na sezon 2013/2014 jest niezgodny z *ustawą o sporcie* z dnia 25 czerwca 2010 r i nie uzyskał akceptacji MSiT zgodnie z art. 11 *ustawy o sporcie* ?
4. Czy prawdą jest, że regulamin rozgrywek na sezon 2013/2014 dyskryminuje zawodników ze względu na pochodzenie, obywatelstwo mimo jednakowych obciążeń licencyjnych, ograniczając obcokrajowcom mającym licencję zawodniczą PZTS

możliwość startu w turniejach organizowanych pod auspicjami i przez PZTS? Jeżeli tak jest, to jaka jest podstawa prawna tego ograniczenia, szczególnie gdy Związek korzysta ze wsparcia państwa polskiego, które nie dopuszcza dyskryminacji?

5. Czy prawdą jest, że PZTS odmawia przyjęcia klubów sportowych w poczet swoich członków mimo obowiązku wynikającego z art. 8 *ustawy o sporcie*? Jeżeli tak, to na jakiej podstawie tak czyni?

6. **Czy prawdą jest, że PZTS** w związku z niewykonaniem nakazu wynikającego z art. 82 *ustawy o sporcie* US
tawy o sporcie
, czyli niedopasowaniem statutu i innych aktów wewnętrznych do wspomnianej ustawy w terminie do 15 października 2012 r, **utracił status polskiego związku sportowego**
, a tym samym utracił przywileje wynikające z tejże ustawy, a w szczególności z art. 13, 14, 15?

7. Czy prawdą jest, że wbrew *ustawie o stowarzyszeniach* i mimo obowiązku wynikającego z art. 21 tej ustawy, poprzedni zarząd, jak i obecny nie zarejestrował w Krajowym Rejestrze Sądowym prawomocnie uchwalonych przez WZD zmian statutu, prowadząc do zatajenia ważnych informacji wobec osób trzecich?

8. Czy prawdą jest, że Wydział Rozgrywek PZTS dokonał nieznanej nikomu nowej interpretacji terminu *walkower*,

całkowicie odmiennej od tej, która wynika z regulaminu rozgrywek, a szczególnie w przypadku udziału zawodnika nieuprawnionego, czym sprzyjał niektórym klubom sportowym?

Cieszyłbym się, gdyby Prezes PZTS Wojciech Waldowski publicznie ustosunkował się do tych pytań, gdyż są one istotne z punktu widzenia polskiego tenisa stołowego, którego rozwój oparty jest głównie na wsparciu ze strony budżetu państwa. Mam nadzieję, że Pan Prezes odpowie także dlatego, że milczenie w tak istotnych sprawach jak demokracja wewnętrzna dyskredytowałoby go jako Prezesa PZTS.

Pan Prezes miał zresztą się ze mną spotkać w tych sprawach i w paru innych kilkanaście tygodni temu, jednak nie starczyło mu czasu...

Być może jest to wołanie na puszczy, jednak warto uświadomić sympatyków polskiego tenisa stołowego, że nasz działający od ponad 80 lat polski związek sportowy w wyniku nieudolności, działających koterii, *de facto* nie ma statusu polskiego związku sportowego.

Może warto na tym gruzowisku, które zostawiają po sobie nie ludzie ceniący dyscyplinę sportową, ale kochający siebie i swoje przywileje, utworzyć nowy „polski związek tenisa stołowego”? Oto jest pytanie, które wymaga szybkiej odpowiedzi.

Na koniec: byłem na ostatnich Mistrzostwach Polski Weteranów i chciałbym, żeby organizatorzy zrozumieli, że my tam przybywamy nie tylko w celach sportowych, ale często bardziej po to, by zaznaczyć swoją obecność, o którą nieraz trudno z przyczyn osobistych czy zdrowotnych. Że dla nas jest ważna często pamięć, a nie wynik sportowy. Dlatego razi to całe cwaniactwo, kombinatorstwo w wykonaniu niektórych organizatorów, którzy tanim kosztem chcą opędzić się od staruszków (weteranów lub bardziej ładnie MASTERS-ów).

Krzysztof Piwowarski